

ZP FEO: dla współspalania biomasy 0,2 zamiast 0,7 zielonego certyfikatu

04.01.2012r. 06:20

Prezes Związku Pracodawców Forum Energetyki Odnawialnej ostro krytykuje ministerialną propozycję zbyt dużego, jego zdaniem, wsparcia dla współspalania biomasy. Według Grzegorza Wiśniewskiego plany resortu gospodarki oznaczają marnotrawienie pieniędzy i nieuczciwe preferencje.

Podczas grudniowej prezentacji projektu nowego Prawa energetycznego Ministerstwo Gospodarki przedstawiło nieoficjalne propozycje współczynników korekcyjnych. Mają one ograniczać wsparcie zielonymi certyfikatami tych technologii odnawialnych, które w większym stopniu same się finansują.

Na liście odnawialnych źródeł energii ze zmniejszonym wsparciem znalazło się też współspalanie. Resort gospodarki zaproponował, by za wyprodukowaną w tym źródle energię przyznawać o 30 proc. mniej zielonych certyfikatów.

Za bardziej zdecydowanymi ograniczeniami jest natomiast Grzegorz Wiśniewski, prezes Instytutu Energetyki Odnawialnej i Związku Pracodawców Forum Energetyki Odnawialnej. – Skoro koszty przystosowania kotła do współspalania biomasy są pięciokrotnie mniejsze, niż budowa instalacji dedykowanej do spalania biomasy, to współspalanie powinno dostawać maksymalnie 0,2 certyfikatu. Inaczej mamy do czynienia z niesprawiedliwą przewagą współspalania – tłumaczy.

Zdaniem Wiśniewskiego trzeba wziąć pod uwagę, że nowe instalacje do spalania biomasy, oznaczają nowe moce zainstalowane w systemie elektroenergetycznym, w przeciwieństwie do przerabianych instalacji węglowych. Współspalanie niszczy ponadto kotły węglowe, dekapitalizując energetykę tradycyjną. Dodatkowo spada sprawność, czyli efektywność wykorzystania zarówno węgla, jak i biomasy. Emitowanych jest przy okazji więcej zanieczyszczeń.

– Tymczasem właściciele instalacji współspalających dodatkowo zarabiają jeszcze na systemie handlu emisjami dwutlenku węgla. Ponadto importując olbrzymie ilości biomasy uzależniamy się energetycznie od jej eksporterów, zamiast budować niezależną, rozproszoną energetykę – dodaje Grzegorz Wiśniewski.

Jego opinię podziela kierownik jednej z największych krajowych elektrowni współspalających biomasę z węglem. – To proces zupełnie nieuzasadniony ekonomicznie, chociażby ze względu na koszty konserwacji instalacji. Kiedyś wystarczyło odstawić jednostkę na jeden dzień, by ją wyczyścić. Teraz nie da się tego zrobić w ciągu tygodnia. Do tego dochodzi bardzo szybka korozja urządzeń. Bez certyfikatów nikt o zdrowych zmysłach by tego nie robił – mówi w rozmowie z CIRE.

Stanowisko Związku Pracodawców Forum Energetyki Odnawialnej wspiera też Koalicja Klimatyczna, dla której zespół pod kierownictwem Grzegorza Wiśniewskiego przygotował propozycje redukcji liczby świadectw pochodzenia przyznawanych energii ze współspalania jedynie do 0,2 ich obecnej liczby.

Zgodnie z ministerialnymi planami, za energię ze współspalania można będzie otrzymać w sumie 360 zł/MWh (cenę rynkową sprzedaży w wysokości ok. 200 zł/MWh i wsparcie certyfikatami w wysokości 160 zł/MWh). Jednocześnie resort gospodarki podaje, że koszty wytwarzania energii elektrycznej w tej technologii wynoszą od 230 do 300 zł/MWh.

Bartłomiej Derski , [CIRE.PL](http://www.cire.pl)

Artykuł ze strony:

http://www.cire.pl/item,59444,1.html?utm_source=newsletter&utm_campaign=newsletter&utm_medium=link